Nr. 1. Kraków, dnia 1. kwietnia 1910 r. Rok IX.

Przegląd zdrojowo - kąpielowy

i Przewodnik turystyczny.

OFICYALNY ORGAN i WŁASNOŚĆ POLSKIEGO TOWARZYSTWA BALNEOLOGICZNEGO.

„NAŁĘCZÓWKA“

PENSYONAT

Drowej Anny Wąsowiczowej i Antoniny Baumowej

W KRYNICY.

Dom nowo urządzony z komfortem. Oświetlenie elektryczne, wodociągi, kanalizacya. Telefon międzymiastowy. Kuchnia wytworna, z uwzględnieniem przepisanej dyety.

Ceny umiarkowane.

Pensyonat otwarty od 15 maja do 10 października.

Bliższych szczegółów udziela na żądanie

Zarząd Pensyonatu Nałęczówka w Krynicy.

SAXLEHNERA

„Hunyadi-János“

WODA GORZKA

SKARB NATURY ŚWIATOWEJ SŁAWY.

Przeszło 1000 podziękowań wybitnych lekarzy.

Do nabycia: we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

MATTONIEGO

GIESSHÜBLER

najobficiej alkaliczna woda mineralna

SZCZAWIOWA

napój orzeźwiający stołowy,

skuteczny bardzo a kaszel w chorobach szyi katarach żołądka i pęcherza.

Henryk Mattoni. Karlsbad i Wiedeń.

Hotel Saski w Krakowie

Duże i małe apartamenta. Pokoje od 2·40 kor. dziennie. Restauracya pierwszorzędna. Łazienka. Remiza etc. Omnibus hotelowy na Dworcu kolei.

G-ds et petits Appartements. Chambres depuis 2·40 K. Restaurant du 1-er Ordre. Bains. Remise etc. Omnibus de l'hôtel à la gare.

Gd Hôtel de Saxe à Cracovie.

APTEKA „POD GWIAZDĄ“ odznaczona na wystawie przyrodn.-lekarskiej w Krakowie w r. 1900 medalem złotym

KONSTANTEGO WISZNIEWSKIEGO

w Krakowie, ulica Floryańska L. 15. Telefon Nr. 31.

Poleca: Tabletki kaskarowe polecone przez komisyę lekarsko-przemysłową Towarzystwa lekarskiego w Krakowie, wypróbowany środek gruntownie przeczyszczający, a nie sprawiający boleści, nie zawiera bowiem Aloesu a więc nieszkodliwy i przyjemny do użycia. Zażywa się na czczo, oraz idąc spać po dwie sztuki. Cena słoika 1 Korona.

Piwo z ekstraktem słodowym, wyborny środek na zastarzały kaszel oraz katar płuc i żołądka, środek pożywny i wzmacniający. Używa się 3 razy dnia po 3 kieliszki od wina. Cena butelki 60 hal.

Główny skład krowianki, surowic przeciwbłonicznych oraz Wód mineralnych.

HOTEL KRAKOWSKI

Telefon 66 w Krakowie, ulica Dunajewskiego L. 17. **Telefon 66**

Świeżo odrestaurowany i urządzony z komfortem, w najzdrowszej dzielnicy miasta, przy samych plantach położony. — Pokoje pięknie umeblowane od 2 koron na dobę. — Korytarze zimą ogrzewane. — Usługa pierwszorzędna. — Restauracya w Hotelu. — Kuchnia domowa nadzwyczaj smaczna.

Pierwszorzędne Łazienki i Łaźnia parowa na miejscu.

Poleca się Szanownej P. T. Publiczności

Zarząd Hotelu.

Nr. 1. Kraków, 1 Kwietnia 1910. Rok IX.

PRZEGLĄD ZDROJOWO-KĄPIELOWY

i

PRZEWODNIK TURYSTYCZNY

OFICYALNY ORGAN I WŁASNOŚĆ POLSKIEGO TOW. BALNEOLOGICZNEGO.

Czasopismo ilustrowane. — Wychodzi cały rok

pod redakcyą

Dra Jana Frączkiewicza, Dra Zenona Pelczara, Dra Zygmunta Wąsowicza i Dra Józefa Zanietowskiego.

Redakcya i Administracya: **Kraków, Pańska 5.**

Lokal redakcyjny i administracyjny otwarty codziennie od godz. 8—10 przedpoł. i od 3—6 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Prenumeratę przyjmują Zarządy zdrojowe, biura ogłoszeń i księgarnie tak w kraju jak i zagranicą.

Warunki prenumeraty z przesyłką pocztową:

	w Austryi	w Niemczech	w Król. Pol. i Rosyi.
Rocznie	6 K — h.	6 Mk — fen.	3 Rb. — kop.

„Przegląd zdrojowo-kąpielowy“ znajduje się w pociągach osobowych i pospiesznych oraz we wszystkich kawiarniach, cukierniach, hotelach i restauracyach. P. T. Lekarzom w Galicyi, W. Ks. Poznańskiem i Królestwie Polskiem „Przegląd“ rozsyła się bezpłatnie.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 40 h. Nadesłane za wiersz garmondu lub jego miejsce 1 kor.

Ogłoszenia prócz Administracyi przyjmuje R. Mosse i Haassenstein w Wiedniu.

TREŚĆ:

Popierajmy polskie zdrojowiska i uzdrowiska!

I. Solanki:

a) **pojedyncze:**
Birsztany, Druskieniki, Rymanów (zdr. Klaudyi).

b) **jodowo-bromowe:**
Ciechocinek, Iwonicz, Rabka, Rymanów (zdrój Celestyny i Tytusa).

c) **litowe:**
Rabka, Iwonicz, Rymanów.

d) **żoły (zgęszczone):**
Ciechocinek, Rabka, Truskawiec.

II. Wody gorżkie:

Morszyn.

III. Wody siarczane:

Busko, Lubień, Niemirów, Solec, Swoszowice, Truskawiec.

IV. Szczawy:

a) **alkaliczne:**
Głębokie.

b) **alkaliczno-słone:**
Krościenko n. Dunajcem, Szczawnica, Wysowa.

c) **wapniowe:**
Drużbaki, Nałęczów.

d) **żelaziste:**
Krynica, Nałęczów, Sławinek, Szczawnica, Wysowa, Żegiestów.

V. Cieplice:

Jaszczurówka koło Zakopanego.

VI. Kąpiele morskie:

Połąga.

VII. Uzdrowiska i stacye klimatyczne:

a) **górskie i podgórskie:**
Bystra, Delatyn, Dora, Jaremcze, Jaworze, Kosów, Ojców, Ustroń, Wisła, Worochta, Zakopane, Zawoja.

b) **nizinne:**
Czarniecka Góra, Grodzisk, Otwock, Sassów, Sławuta.

Od Redakcyi.

Salus patriae suprema lex esto!

Przegląd zdrojowo-kąpielowy i Przewodnik turystyczny rozpoczyna 9 rok istnienia i jest bezsprzecznie pierwszem, a od roku zeszłego i jedynem pismem, poświęconem obronie i rozwojowi polskich zdrojowisk i uzdrowisk.

Przegląd zdrojowo-kąpielowy jest jak wiadomo własnością i organem Polskiego Towarzystwa Balneologicznego, w którem jedynie skupione są wszystkie niemal siły w celu popierania tak ekonomicznego, jak i naukowego naszego zdrojownictwa.

Żmudna, mrówcza praca lat ośmiu wydawnictwa bez szumnych reklam przyniosła jednak na każdem polu rozwoju naszych zdrojowisk postęp widoczny a nawet znaczny — a przedewszystkiem to, że publiczność polska dowiedziała się, że nasze zdrojowiska nie tylko nie są gorsze a nawet, że przewyższają skutecznością zagraniczne, że prasa polska przychylniejsze i wielce życzliwe zajęła stanowisko wobec tego, co „nasze“ to w znacznej części nasza zasługa. Aczkolwiek niektórzy „pseudo-patryoci i pseudo balneologowie zarzucają nam, że my tylko chwalimy nasze zdrojowiska, to jednak my przekonani dotychczasowymi rezultatami naszej pracy, pozostaniemy nadal na tej drodze i odpowiadamy im słowami poety:

„Cudze chwalicie,
Swego nie znacie
Sami nie wiecie
Co posiadacie“.

Przegląd zdrojowo-kąpielowy nie chce jednak bynajmniej pracy dla dobra i postępu zdrojowisk zmonopolizować, lecz owszem zachęca i innych do trudnej lecz wdzięcznej pracy i chętnie powitałby i inne pisma, któreby to samo zadanie podjęły, lecz pod warunkiem, aby szczerze, otwarcie, wspólnie z nami lub obok nas, a nie przeciw nam do tego celu co i my zdążały, gdyż praca taka wyszłaby tylko na dobro i korzyść nietylko zdrojowisk, lecz kraju, i nauki polskiej.

Z ubolewaniem jednak stwierdzić musimy, że prospekty jeden polski, a drugi niemiecki (sic!) mającego powstać nowego pisma p. t. „Nasze zdroje“ ogłaszają urbi et orbi, że „Nasze zdroje“ będą jedynem, polskiem pismem, które sobie postanowiło za cel obronę ekonomicznych interesów wszystkich zdrojowisk kraju i dawnych dzielnic polskich. — „Nasze zdroje“ nie powinny jednak zapominać, „że jedynie zorganizowana praca i współdziałanie wszystkich powołanych ku temu i odpowiedzialnych przed opinią publiczną czynników“ istnieje już od lat kilku w Polskiem Towarzystwie Balneologicznem, a poprzednio od lat kilkudziesięciu w Komisyi balneologicznej krakowskiego Towarzystwa lekarskiego.

Przytoczone prospekty „Naszych zdrojów“ powołują się nadto na uchwałę Zjazdu Polskiego Towarzystwa Balneologicznego z r. 1909 wprost niewłaściwie, gdyż przemilczają najważniejszą uchwałę, że tylko wspólna praca i skupienie i zrzeszenie się wszystkich czynników interesowanych, w dziedzinie zdrojownictwa polskiego może osiągnąć swój cel, a nie dzielenie się na obozy. — „Nasze zdroje“ zapowiadają zaś działalność na swoją rękę bez współpracy i aprobaty Polskiego Towarzystwa Balneologicznego.

Że zaś działalność ta nie będzie może pod każdym względem zupełnie odpowiednią, to zapowiadają już przytoczone prospekty, gdyż

1o umieszczają w gronie zaproszonych do pracy nazwiska jednostek czynnych na polu balneologii, a nawet członków Wydziału Polskiego Towarzystwa Balneologicznego i Komitetu redakcyjnego „Przeglądu zdrojowo-kąpielowego“, lecz bez ich wiedzy i upoważnienia, a z drugiej strony nazwiska nawet bardzo poważnych osób, które jednak nigdy nie pracowały, ani pracować dla balneologii nie będą.

2o „Nasze Zdroje“ zamierzają przedstawiać i opisywać wzorowe urządzenia obcych zdrojowisk niejako w celach dydaktycznych i przeciw temu zmuszeni jesteśmy jak najenergiczniej zaprotestować, gdyż uważamy, że opisywanie takie nie będzie nauką dla naszych zdrojowisk, ale będzie reklamą dla obcych i to ze szkodą rodzimych zdrojowisk.

Jakkolwiek bowiem zapowiedziano, że w pierwszym rzędzie opisywane będą zakłady pobratymców Czechów i Morawian, to nie mamy pewności, czy w drugim lub dalszym rzędzie nie będzie „badów niemieckich“. Że obawy nasze może nie są płonne, to wnosimy z tego, iż „Nasze Zdroje“ nie wydały prospektu w języku czeskim, lecz niemieckim, nie wiadomo więc dla kogo przeznaczony ten prospekt, gdyż Czech lub Morawian przychylniej odniósłby się może do polskiego prospektu, niż niemieckiego.

3o A dalej „Nasze Zdroje“ w prospekcie polskim piszą szumnie o „wrogiej i eksterminacyjnej konkurencyi badów niemieckich“ i oświadczają się za popieraniem i prowadzeniem bojkotu „badów niemieckich“, a nie wspominają o tem ani słowa w prospekcie niemieckim.

4o Nie było też zapewne w kraju ani jednej drukarni, którąby mogła wydrukować prospekt „Naszych Zrojów“ i dlatego drukowano go w Wiedniu (sic!).

Z przytoczonych więc okoliczności widzimy, że „Nasze Zdroje“ wcale nie dwuznacznie dają do poznania, iż dla osiągnięcia swoich osobistych celów, nie będą wahały się używać dla reklamy swojej sposobów dotąd nigdzie nie praktykowanych, a nawet nie lojalnych.

Dlatego mając i tradycyjne i moralne poparcie za sobą wszystkich interesowanych czynników, tem pilniej będziemy baczyć na dobro i rozwój naszych zdrojowisk i uzdrowisk i nie pozwolimy pod płaszczykiem stawiania za wzór i naśladowania, przemycać reklamy obcych zakładów na szkodę naszych.

Nie myślimy też polemizować z „Naszymi Zdrojami“, ale rywalizować chętnie będziemy, bo ta rywalizacya, będzie bodźcem do pracy tem wytrwalszej, tem skuteczniejszej, do pracy poświęconej zdrojowiskom, turystyce i znajomości kraju.

Mając już ośmioletnie doświadczenie postanowiliśmy łamy pisma naszego znacznie rozszerzyć, wprowadzając nowe działy, już to dla zainteresowania Czytelników, już też dla ich nauki i korzyści a dotychczasowe działy wydawnictwa ulepszyć. Uzyskawszy pracą naszą pewne ma-

teryalne podstawy dla wydawnictwa, zaprosiliśmy do współpracownictwa wielu najwybitniejszych autorów.

Stale zatem oprócz działu naukowego, balneologicznego, referatowego drukować będziemy dział kosmetyczny i hygieniczny, dział beletrystyczny, dział turystyczny i dział wiadomości bieżących, dający dokładny obraz życia towarzyskiego w naszych zdrojowiskach. **Na tem miejscu pozwolimy sobie prosić Szanowne Zarządy zdrojowisk i P. T. Lekarzy ordynujących w zdrojowiskach, o dostarczanie nam artykułów i wiadomości, które najchętniej umieszczać będziemy, gdyż wiemy, że tylko tą drogą osiągniemy nasz cel, dobro, rozwój, podniesienie się tej gałęzi przemysłu krajowego i narodowego.**

Komitet redakcyjny.

SPRAWOZDANIE

z czynności Wydziału Polskiego Tow. Balneologicznego w Krakowie za czas od kwietnia r. 1909 do kwietnia r. 1910.

Skreślił

Dr. Zanietowski, sekretarz Towarzystwa.

Sprawozdanie niniejsze podkreśla w krótkich tylko zarysach główne wytyczne zewnętrznej działalności Wydziału, nieporuszając szeregu spraw natury wewnętrznej, oraz takich, które przez Wydział zostały zainicyowane, a nie zupełnie jeszcze dokończone pro foro externo. Wydział odbył przez czas od kwietnia 1909 do kwietnia 1910 5 posiedzeń. — Jak wiadomo urządził przedewszystkiem Wydział podczas bieżącej kadencyi swego urzędowania II-gi Zjazd Balneologiczny Polski; z którego obszerne sprawozdania drukowane były w prasie politycznej, lekarskiej oraz w oficyalnym organie Towarzystwa „Przegl. Zdroj.-Kąp.“. Poruszono na nim dużo kwestyj doniosłych, a interesujące odczyty wypowiedziane zostały przez pp. Dłuskiego i Rozpędzichowskiego, Wąsowicza, Pelczara, Regieca, Kmietowicza, Bandrowskiego, Flisa, Z. Rosnera, Kupczyka, Aronsohna, Turzańskiego i Zanietowskiego. Z postulatów Zjazdu, powierzonych Wydziałowi do rozpatrzenia i ewentualnego wykonania, część została wypełnioną, część zaś oddaną poszczególnym komisyom, złożonym z ludzi fachowych.

Załatwiono mianowicie możliwie szybko wszelkie, uchwalone przez Zjazd telegramy i petycye do Ministerstwa kolei, do Ministerstwa dla Galicyi, Namiestnictwa, Wydziału krajowego i Koła polskiego, przekonano się we Lwowie, że miarodajne czynniki nic nie mają przeciwko temu, aby w nowej centralnej komisyi zdrojowej zasiadali delegaci Tow.; wniesiono petycye do Rad miasta Lwowa i Krakowa o udzielenie sal na stałą Wystawę Balneologiczną w mu-



Krynica: Plac przed Domem zdrojowym.

VI. Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Balneologicznego odbędzie się w Krakowie, w domu Tow. lekarskiego (ul. Radziwiłłowska) w dniu 8 kwietnia 1908 r., o godz. 5 po południu.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokółu;
2) Sprawozdanie z działalności Wydziału;
3) Sprawozdanie kasowe;
4) Wnioski Wydziału i interpelacye;
5) Wybory Zarządu i Wydziału.

Posiedzenie Wydziału Towarzystwa odbędzie się tego samego dnia i w tej samej sali o godz. 4-tej po poł.

Prezes: *Jan hr. Potocki.* Sekretarz: *Dr. Zanietowski.*
Wiceprezes: *Dr. Cercha.* (Kraków — ul. Batorego L. 1).

zeach przemysłowych; wreszcie postanowiono urządzić najbliższą Wystawę Balneologiczną w Rymanowie w r. 1910, o ile na to pozwolą subwencye i udziały, a w każdym razie w r. 1911 przy sposobności Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie, które to postanowienie zakomunikował oficyalnie sekretarz Dr. Zanietowski na posiedzeniu szerszego Komitetu Zjazdu lekarskiego. Od petycyi, mającej być wniesioną do Uniwersytetów w sprawie wykładów balneologii odstąpił Wydział na razie o tyle, iż postanowił wyczekać odbyć się mającej w niedługim czasie habilitacyi z tego przedmiotu; inne wnioski pomniejsze bądź to przypomniał szerszemu ogółowi zapomocą prasy i własnego organu, bądź też przekazał odnośnym komisyom do załatwienia u odnośnych władz w odnośnym czasie. Poza postulatami Zjazdu i ostatniego Walnego Zgromadzenia załatwił Wydział szereg pism i zapytań, które wpłynęły ze strony instytucyj i osób prywatnych, poparł u władz petycye wiecu Zakopiańskiego, Zarządu Krościenka itd., wziął udział w ankiecie Wiedeńskiej przeciw opodatkowaniu wód i miarodajnym czynnikom dostarczył odnośnych materyałów.

Na zewnątrz był reprezentowanym Wydział przez prezesa, sekretarza i redaktora na Zjeździe Internistów Polskich, przez sekretarza na sekcyi balneologicznej w Peszcie, na ankiecie wiedeńskiej i na posiedzeniu Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu.

Przez czas objęty niniejszem sprawozdaniem wyszło 12 numerów „Przeglądu zdrojowo-kąpielowego i Przewodnika turystycznego“, będącego jak wiadomo od roku własnością Towarzystwa, zdążającego do skupienia i zrzeszenia wszystkich sił ku wspólnej pracy, bez rozłamów i celów osobistych. Pismo to wydawane przez Komitet redakcyjny, złożony z Drów Frączkiewicza, Pelczara, Wąsowicza, Zanietowskiego i Flisa, a od dnia 1 czerwca przez 4-ech pierwszych członków Wydziału, pomieściło w roku bieżącym artykuły oryginalne prof. Rydygiera, pp. Praschila, Regieca, Grabowskiego, Kopfa, Wąsowicza, Lewickiego, Piotrowskiego, Supińskiego, Żychonia, Kwaśnickiego i Zanietowskiego. Nadto pojawiły się w tem piśmie illustrowane opisy zdrojowisk, głosy publiczności, wiadomości bieżące, sprawozdania ze Zjazdu i posiedzeń, wreszcie fejletony. Na sezon bieżący poczyniła Redakcya starania, aby rozszerzyć dział referatowy i sportowy pisma, powiększyć ilość współpracowników, oraz urozmaicić dział fejletonowy. Wreszcie wyszedł nakładem Towarzystwa II-gi tom „Pamiętnika“, a III-ci tom przygotowuje się do druku, również znajduje się pod prasą nowy nakład „Przewodnika po Galicyi“, za którego poczytnością przemawia chyba najlepiej wyczerpanie pierwszego nakładu.

ZDROJOWNICTWO.

ZYGMUNT ROSNER.

Projekt podatku od wód mineralnych.

Końcem zeszłego roku zaznajomił minister Biliński Radę państwa z planami usunięcia deficytu budżetowego według starej, nadużywanej recepty: nowych podatków. W zasadzie nie można temu nic zarzucić. Do wybrnięcia z deficytu państwowego pozostają dwie drogi: pożyczka lub śruba podatkowa.

Nie chcemy poddawać krytyce całej jego, niezbyt zdrowej akcyi ratunkowej w sprawie pokrycia deficytu budżetowego, jednakże żądania, jakie stawia wodzie mineralnej, musimy dokładniej omówić, gdyż wymaganiami swemi przekroczyły granicę, zakreśloną nawet przez największego pessymistę. Zbyt małą zresztą dla nas pociechą jest okoliczność, iż minister Biliński projektem swym objął naturalne i sztuczne wody, oraz wodę sodową, aby razem z tego wszystkiego wycisnąć 4 miliony koron.

Wedle brzmienia projektu Bilińskiego, podatek ten przedłożony w dwu projektach ustawy, obejmuje wody mineralne i wodę sodową. Podatek ten ma wynosić przy wodach mineralnych 10 h. od litra, przy wodach zaś sztucznych jak n. p. woda sodowa i inne 6 h. od litra.

Podatek od wód mineralnych wlicza się do kosztów produkcyi każdej flaszki, napełnionej we fabryce.

Uwolnione natomiast od podatku są wody lecznicze, napełnione przy źródle.

Podatek obejmuje wody mineralne tak sztuczne jak i naturalne, bez względu na to czy przeznaczone są dla użytku w kraju, czy też zagranicy. Dlatego też podatkowi podlegać mają wody mineralne, przeznaczone wyłącznie na eksport.

Podatek od wód sztucznych (woda sodowa i jej kombinacye) jest podatkiem konsumpcyjnym, pobieranym od każdego litra, użytego w kraju.

Kupcy będą obowiązani pod kontrolą państwa prowadzić wykazy miesięcznej sprzedaży w obrębie państwa. Eksport natomiast wód tego rodzaju za granicę jest wolnym od podatku.

Spodziewany dochód przy wodach naturalnych będzie wynosił 2·2 mil., przy wodach sztucznych 1·8 mil. —

Z pierwszego wrażenia, jakie się odnosi wobec tego projektu wypływa, iż układał go ktoś, zupełnie bezradny i niemający pojęcia o źródłach i jego przetworach. Jak minister Biliński chce wykazać, które wody lecznicze u źródła napełniane, są przeznaczone do konsumpcyi krajowej, a które na eksport, to zapewne zostanie tajemnicą ministra.

Drakońskie te prawa, przeprowadzone w całem ich brzmieniu byłyby grobem dla austryackiego eksportu wód mineralnych, bo przy obciążeniu 10 h. od litra czerpanego u źródła, straciłyby możność konkurowania na rynkach

światowych, a w dalszym ciągu pociągną następnie za sobą ruinę przedsiębiorstw i zakładów, zajmujących się eksportem wód, oraz dadzą się srodze we znaki krajowym składom, dla których publiczność, wobec tak znacznego podatku, będzie bardzo słabym odbiorcą. O ileby zaś same przedsiębiorstwa płaciły podatek, to pracowałyby one jedynie na ministra Bilińskiego, aby mu dać możność łatania zdefektowanego budżetu.

A już zgoła niefortunnym był pomysł uwalniania od podatku wody jak n. p. karlsbadzkiej. Pan minister skarbu powinien sobie był wyjaśnić, iż przeważna część tak zwanych „wód stołowych“ posiada równocześnie własności lecznicze, a lekarze dla terapeutycznej wartości bardzo często przepisują ich używanie.

To też rozgoryczenie ogólne z tego powodu znalazło swój wyraz i w prasie, bez różnicy przekonań. I tak dach febry w okolicach południowych woda mineralna jest jedynym napojem żołnierzy, oficerów i ich rodzin. Lekarze powinni nadto zwrócić uwagę, że wiele osób, cierpiących z powodu złego trawienia i innych przypadłości wewnętrznych, tak z przepisu lekarza, jak i koniecznej potrzeby musi stale pijać wody mineralne. Parlament niepowinien dopuścić do nałożenia podatku na zdrowie ogólne ludności“.

Tak pisała podpora wszystkich austr. ministrów skarbowych mimo nagonki kół fiskalnych i fabrykantów spirytusu całej Austryi.

Polskie Tow. Baln. na zjeździe we Wiedniu przez delegata Dr. J. Zanietowskiego zaprotestowało przeciwko tym zakusom fiskalnym godzącym na całość naszych zdrojowisk.

Atoli my stojąc na straży źródeł wód mineralnych



Krynica: Deptak.

„N. F. Presse“ omawiając w artykule wstępnym bezpośrednio poprzedłożeniu projektu, projekt tego podatku pisała:

„Przez wielkie straty do małego zysku, oto znamię tego planu finansowego. Za marną cenę 3 czy 4 milionów dręczy się i gnębi ludność, by tym drobnym zyskiem łatać niedobory budżetowe“.

Oto przykład, jak nieudały projekt może szkodzić równocześnie nietylko konsumpcyi lecz i produkcyi. Austrya posiada doskonałe wody stołowe, a jednak mało one znane są zagranicą. Proponowany podatek spada nie na konsumpcyę, lecz na źródła. Wyraźnie trzeba zaznaczyć, jak bez żadnej przewodniej myśli i podstawy łapie się pierwszy lepszy projekt, byle tylko uzyskać kilka milionów. Trudno oznaczyć granicę, kiedy woda taka jest zbytkiem, kiedy lekarstwem, a kiedy niezbędną potrzebą. Co można pić w spalonych słońcem okolicach Dalmacyi i Pobrzeża, gdzie zdrowa woda źródlana należy do wyjątków?

Państwo wysłało ekspedycyę lekarską, celem zaradzenia panującym tamże chorobom i pierwszem jego staraniem być powinno dostarczanie najuboższym nawet tamtejszym mieszkańcom taniej wody mineralnej. W gniazw ogólności, a naszych w szczególności musimy obszerniej omówić kwestyę opodatkowania wód mineralnych.

Austryacki przemysł naturalnych wód mineralnych, dzięki z jednej strony coraz głębiej wśród najszerszych warstw ludności rozprzestrzeniającemu się przeświadczeniu o zaletach wód naturalnych, z drugiej zaś strony, dzięki opiece i poparciu szerokich kół publiczności, przybiera coraz większe rozmiary, rozwijając się pomyślnie.

Wprawdzie przepisy hygieniczne i sanitarne o czerpaniu wody i utrzymaniu źródeł ustawicznie się zaostrzają, przecież jednak fakt ten wpływa dodatnio, potwierdzając wśród najszerszych kół przeświadczenie o ich skuteczności i leczniczych własnościach.

Jeżeli więc państwo z jednej strony uzyskuje coraz większy wpływ na hygienę wód mineralnych, nadając swym usiłowaniom tendencyę postępowej popularyzacyi tychże, nie powinno równocześnie z drugiej strony krępować i paraliżować własnej akcyi nakładaniem podatków.

Niedostateczną jest wymówka, że opieka nad źródłami należy do ministra spraw wewnętrznych, a podatki

do ministra skarbu, my żądamy od wszystkich czynników w państwie jedności akcyi i porozumienia, spływającego się w jedną wspólną wolę.

Dobrze wiemy, że ministrowie skarbu wszystkich europejskich państw wysilają się nad wynalezieniem nowych źródeł dochodów, aby utrzymać równowagę w rosnących gwałtownie budżetach państwowych. Atoli zasada stosowana w prywatnym budżecie, iż rozchód powinien odpowiadać dochodowi, nie może mieć zbyt wielkiego znaczenia obowiązującego w budżetach państwowych, gdzie często bardzo do nieuniknionych zresztą i koniecznych rozchodów dostosowywać trzeba dopiero dochody. Dla pokrycia takich wydatków, wyszukiwać trzeba nowych źródeł dochodu, i to, jak uczy doświadczenie, najczęściej w sferach handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych. Wśród nowych projektów podatkowych, z którymi występuje obecnie austryacki minister skarbu, znajduje się projekt opodatkowania „wód mineralnych“ sztucznych i naturalnych.

Przedewszystkiem zajmiemy się wodami mineralnemi naturalnemi, starając się wykazać, jak nieracyonalnem byłoby ich opodatkowanie, abstrahując od tego, iż Austrya pierwsza ze wszystkich państw europejskich występuje z takim projektem.

Powszechnem jest dzisiaj zdanie, iż wody mineralne są produktem niesłychanie tanim: „czerpie się ze zródła, nalewa do flaszek i... sprzedaje po wcale drobnych cenach“. „Źródła to — dojne krowy, jeść im się nie daje — a mleko dają“...

Kto wie, jakich kosztów, nieraz w miliony idących wymaga utrzymanie źródła, ile wydatków i dodatków, jak: cena próżnych butelek, korków, etykiet, kapsli, kosztów manipulacyi napełniania, kalkulacyi, asekuracya od rozbicia, pensya służby i urzędników, koszta przewozu, opakowania, strat i prowizyi i t. d. pochłania przemysł ten i handel, ten z pewnością nie będzie uważał tej gałęzi przemysłu za „najświetniejszą“, bo dla właścicieli źródeł, zmuszonych konkurencyą do jednakowej ceny, po opłacie wszystkich kosztów bardzo nieznaczny pozostaje zysk.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że z ogólnej rocznej produkcyi — a mamy ciągle na myśli austryackich interesentów wód mineralnych —, wynoszącej okrągło 35 milionów flaszek, w r. 1907 $22^1/_2$ miliona flaszek wysłano zagranicę, (z tego do Niemiec prawie 8 mil.) a w r. 1908 21 mil. flaszek (do Niemiec $6^1/_2$ mil.), dalej, że import wody mineralnej z Niemiec wynosił w r. 1906 2,400.000 flaszek, a w roku 1908 2,6000.000 flaszek, mimo, że wody austryackie nie podlegają w Niemczech opłacie, podczas gdy niemieckie opłacają w Austryi cło 1 K 20 h od cetnara metrycznego — to z cyfr tych jasno widać, iż właściciele źródeł wód mineralnych nie stanowią wcale podatnego gruntu pod nowe podatki. Przedewszystkiem brakuje w tym celu odpowiedniej wydajności.

Co znaczy dla naszego budżetu podatek z brutto dochodem 700.000 K, ewentualnie 1·5 mil. koron, jeżeli te 35 milionów flaszek opodatkuje się kwotą 2, względnie 4 milionów, z której to kwoty po potrąceniu kosztów ściągnięcia podatku, pozostanie drobna, nic nie znacząca suma?

Działanie bowiem wody mineralnej na organizm, które porównać można z działaniem lekarstwa — składa się ze sumy różnych dodatnich czynników, jak zawartych w wodzie soli, kwasu węglowego, ich radyoaktywnego działania, ilości skonsumowanej wody i jej temperatury.

Wedle zdania wybitnych znawców na polu wodolecznictwa, nie łatwo można odtworzyć sobie zakres działania i skuteczności każdego z osobna z tych czynników.

Bardzo ważnem zadaniem rządu, zwłaszcza ze stanowiska sanitarnego, jest staranie się o otwieranie nowych źródeł mineralnych, dopomaganie do ich popularyzowania, a nie wstrzymywanie od korzystania z ich skuteczności przez podatki. Wszak wszyscy znamy przykre skutki i następstwa, jakie pociąga za sobą picie złej wody. Znane są następstwa używania wody zbyt miękkiej; w takich wypadkach zbawiennym staje się użytek wody, zawierający sole mineralne, do którego wszelkiemi siłami dla tych warstw ludności powinno się dążyć. Tymczasem akcyę w tym kierunku chce uniemożliwić rząd, nakładając na wodę mineralną podatki.

Ogromne sumy — i to zupełnie słusznie — obraca się na wodociągi z dobrą, zdatną do picia wodą, a tymczasem z drugiej strony te kilka milionów flaszek ożywczej i zbawiennej dla zdrowia wody, dla marnego zresztą zysku okłada się podatkiem i znacznie przez to podroża. Gdzie racya? Owszem, wszelkich sił dokładać należy, aby naturalne wody mineralne, dotychczas uważane za zbytek, stały się zwykłym napojem ludowym, a sztuczne, jako niezawsze wolne od niezdrowych pierwiastków ograniczyć znacznie w konsumpcyi.

Jest tyle innych zyskowniejszych stokroć projektów podatkowych jak podatki od szlachetnych kamieni, koni wyścigowych, automobilów, zbytkownych ekwipaży, dzieł sztuki, starożytności, szampana i t. d. w nich powinno się szukać źródeł dochodów, z których czerpać będzie można pełnemi rękoma.

Pomysł opodatkowania naturalnej wody mineralnej jest bardzo nieszczęśliwym, bo przez to utrudnia się do niemożliwości spopularyzowanie tego tak zbawiennego środka dla dobra ludzkości; natomiast wskazanem byłoby nałożenie podatku na sztuczne wody mineralne. Oprócz tego przeciw opodatkowaniu naturalnych wód mineralnych przemawiają względy handlowo-politycznej natury. Odnośnie do wpływu tego podatku na eksport, a względnie i import wód mineralnych, nasuwają się następujące uwagi:

Zarzut: „Podatek nie dotyka eksportu“ nie wytrzymuje krytyki. Wprawdzie nie wprost, bo przy wywozie, na granicy zwróconym zostanie podatek, ale pośrednio, gdyż np. Niemcy, na opodatkowanie wedle tego projektu ich wody mineralnej w Austryi, odpowiedzą podatkiem na wody austryackie, mające dotychczas wolny wstęp do Niemiec. Na tem ucierpi prawie wyłącznie eksport austryacki, gdyż sprowadzone z Niemiec wody mineralne z małym tylko wyjątkiem są napojami zbytkownymi i bez względu na podatek, nadal znajdą tę samą ilość odbiorców, należących zresztą do sfer zamożniejszych.

Nałożenie zaś podatku także i na wody niemieckie sprowadzane do Austryi nie sprzeciwia się traktatowi handlowemu obu tych państw.

Podatek ten uniemożliwi w dalszym ciągu eksport do Węgier. Mianowicie na mocy artykułu XIII układów, dotyczących uregulowania stosunków handlowych między Austryą a Węgrami, przysługiwać będzie tym ostatnim — ze względu

na produkcyę własną — prawo obłożenia austryackich wód mineralnych przy przewozie do Węgier podatkiem krajowym w wysokości opłaconego już raz podatku w Austryi. Powtórny ten podatek uniemożliwi więc zupełnie konkurencyę z wodami krajowemi.

A teraz słówko o sposobie wstrzymania wprowadzenia w życie tego podatku. Zamierzony podatek od wód mineralnych będzie prawdopodobnie ze względów technicznych niemożliwym do wykonania. Jedynie możliwym sposobem kontrolnym byłaby banderola, lecz i ta, umieszczona na flaszce niszczyłaby się w wilgoci przy pakowaniu lub przesyłce. Ponadto mowy nie mogłoby być o jednakowych banderolach nawet na ten sam gatunek wód, gdyż jak zawsze w handlu, mimo jednakiej w zasadzie ceny, tak właściciel źródła, jak i kupiec, ten sam towar, po rozmaitej sprzedają cenie. W ten więc sposób, sprzedający towar taniej, musiałby opłacać taki sam podatek jak np. właściciel i sprzedawca towaru pierwszorzędnej, a więc wyższej wartości. Zaprowadzenie zwrotów czyli tak zwane postępowanie restytucyjne byłoby dla rządu zbyt mozolnem, jak również nie opłaciłoby się zupełnie utrzymywanie przy każdem źródle wody mineralnej stałej straży skarbowej.

Jak śmiesznie małym wygląda w końcu przy „Extra-Ordinarium“ 360 milionów ten podatek! W Niemczech starania kanclerza państwa o wprowadzenie tego podatku nie dały żadnego rezultatu, na Węgrzech projekt taki parlament a limine odrzucił, we Francyi minister skarbu sam w parlamencie oświadczył, iż sprzeciwi się temu projektowi, gdyż dla zysku 4 milionów franków nie opłaci się naruszać najżywotniejszych interesów hygienicznych ludności. Jeżeli we Francyi, wobec podwójnie prawie większej konsumpcyi wód mineralnych, podatek ten miał przynieść zaledwie 4 miliony franków, trudno zrozumieć, w jaki sposób w Austryi, przy rocznej produkcyi 35 milionów flaszek uzyskać by można podatek w wysokości 6 milionów. Jeżeli się jednak weźmie pod uwagę, iż z sumy rocznej produkcyi tylko 14 milionów flaszek zostaje w kraju, to, aby uzyskać dochód w kwocie 6 milionów, trzebaby każdą flaszkę obłożyć podatkiem **43 h,** co byłoby dla przeważnej ilości wód mineralnych, podwojeniem ich ceny sklepowej.

Nasza polityka skarbowa doszła już do tego punktu, iż chwyta bez wyboru pierwszy lepszy projekt podatkowy, nie oglądając się zupełnie na wchodzące w grę interesa ludności. Zaledwie doszliśmy do porozumienia celem wyzyskania siły wodnej górskich potoków, już zjawił się minister skarbu, szukając źródeł dochodu w tej młodej gałęzi przemysłu. Do dzisiaj dnia obawiają się sfery rządzące zapukać o podatki do wielkich kapitałów arystokracyi; dla nich wygodniej gnębić szerokie masy ludności, troszcząc się zresztą o nie o tyle tylko, aby punktualnie płaciły podatki.



Rymanów: Motyw z parku.

DR. MIECZYSŁAW BERGER.

O wodzie Iwonickiej.

Drogi Czytelniku, może nie wiesz, które właściwie z źródeł jodowych, tak licznych w naszym kraju, nosi miano „księcia“. Otóż chętnie Ci służę. Profesor Dietl, zasłużony mąż za polu balneologii polskiej, pod którego wpływem zakłady zdrojowe i uzdrowiska krajowe bardzo się podnosiły, ten sławny lekarz w swojej pracy ogłoszonej w r. 1858 „Źródła lekarskie w Iwoniczu“ nazwał nasz ukochany Iwonicz „księciem wód jodowych“. Oddaje również prof. Dietl w drugiej swojej pracy z r. 1866 „Zdroje iwonickie“ Iwoniczowi pierwszeństwo przed wszystkiemi jodowemi solankami. To zaszczytne miano należy się w zupełności tej drogocennej perle, jaką jest Iwonicz, jak się już o tem niejeden, ba, nawet po jednorazowym pobycie tamże przekonał, a takich znam kilku.

Zasłuży sobie i nadal Iwonicz na to miano, jak się Dr. Franciszek Chłapowski w swojem znanem dziełku: „O zdrojowiskach i stacyach kąpielowych i klimatycznych w Polsce“ w dwóch miejscach wyraża, mianowicie w jednem: „szczawom słonym alkalicznym i jodobromowym należy się jak największa przyszłość“ — w drugiem znowu: „takich zdrojów słono-alkalicznych i jodobromowych, jak w naszym kraju nie ma na całym świecie, z wyjątkiem w Bardyowie (Bartfeld) we Węgrzech (jeszcze z dodatkiem żelaza)“. Liczne rozbiory chemiczne wód iwonickich, ostatni w r. 1907 przez znanego Dyrektora Karola Trochanowskiego dokonany, wypadły bardzo korzystnie dla Iwonicza, zapewniają mu przyszłość i pierwszeństwo przed



Iwonicz: Kaplica.

wszystkiemi jodowemi solankami. Nie myślcie wcale, moi Kochani Czytelnicy, że nasz drogi Iwonicz mało lub wcale nieznany jest obcym uczonym ze swej wybitnej skuteczności, owszem przytaczają go wielkiemi literami w swoich obszernych dziełach naukowych współcześnie żyjący koryfeusze na polu balneologii profesorowie: Glax i Kisch.

Cieszcie się i bądźcie dumni! Rodacy, że Opatrzność Boska obdarzyła naszą ziemię polską takiemi bogactwami, niech chorzy dla Iwonicza odpowiedni nie szukają obcych badów jodowych niepotrzebnie, bo z uszczerbkiem zdrowia i kieszeni wracają na rok przyszły do naszych wód iwonickich! W ubiegłym moim sezonie letnim słyszałem nieraz z ust moich pacyentów i pacyentek: „Byliśmy przed dwoma laty w Iwoniczu, ale nie ma tam komfortu, udaliśmy się przeto ubiegłego roku za granicę (jedna rodzina była w Bad Hall, druga w Darkowie), ale jużbyśmy się tam nigdy więcej dla ratowania zdrowia nie udali, bo skutki były bardzo, bardzo słabe, a tyle nas kosztowało, tu zaś w Iwoniczu po kilkunastu kąpielach, prawdę powiedziawszy, okazują się pomyślne rezultaty“. Na dowód skuteczności wód iwonickich opowiem Ci, Kochany Czytelniku, jeszcze o innej pacyentce: Przed trzema laty jedna z moich pacyentek dotknięta cierpieniem w obu nogach już kilka miesięcy trwającem, po odbytej sześciotygodniowej kuracyi w Iwoniczu, prawie zupełnie zdrowa wróciła do domu. Mąż, który ją przywiózł jako kalekę, a zabrał do domu zdrową, z wielkiej radości i wdzięczności umieścił publicznie podziękowanie w „Nowej Reformie“ dla mnie zamiast dla Iwonicza, a przecież w rzeczywistości w znacznie większej części wyratowały ją kąpiele iwonickie, a w małej tylko części lekarz. Podobne wypadki zupełnego wyleczenia chorych zdarzyły się także w ubiegłym sezonie u niektórych moich Szanownych Kolegów w Iwoniczu.

Nieuzasadnionem jest uskarżanie się niektórych gości na brak komfortu w Iwoniczu, chyba ci do zbytków w domu przyzwyczajeni ludzie uskarżać się tutaj mogą tylko na brak dywanów, jedwabnych portyer i t. p., a tego gość w miejscu kąpielowem wymagać nie powinien, tylko zwracać swoją uwagę ma na hygienę w swojem mieszkaniu, a taką może się Bogu dzięki Iwonicz szczycić pod sumiennym, bezstronnym i troskliwym zarządem obecnego czcigodnego Dyrektora p. Jana Mazurkiewicza. Przyjeżdżasz, Kochany Rodaku, do Iwonicza li tylko dla ratowania Twego nadwątlonego zdrowia, a jeśli nawet masz tutaj trochę mniej wygody, komfortu i domów gry, aniżeli w kąpielach zagranicznych, jesteś za to między swoimi na ukochanej ziemi ojczystej; to, Drogi Towarzyszu, musisz umieć ocenić!

O skuteczności wód iwonickich miałeś może sam Drogi Czytelniku, sposobność się przekonać, witając kogoś z członków Twej rodziny wracającego z zdumiewająco na korzyść zmienionym wyglądem, ze świeżem, rumianem obliczem, z odzyskaną elastycznością w ruchach po odbytej kilkutygodniowej kuracyi w Iwoniczu! a Ty, Szanowny Kolego tryumfowałeś z pewnością, że się nie dałeś odwieść od Twojego zamiaru wysłania swego pacyenta do Iwonicza, widząc go z tak dobrymi skutkami wracającego; cieszyłeś się Ty, cieszył się też i pacyent, że zdrowie odzyskał, a Twoje starania uwieńczone były pomyślnym rezultatem!

W 12 latach wykonywania mojej praktyki lekarskiej dużo, dużo razy słyszałem i widziałem świetne wyniki leczenia iwonickiego, w ostatnich latach jestem w sezonie codziennym naocznym świadkiem tych dobrych rezultatów w tem drogocennem, błogosławionem miejscu. Zdroje te, Kochany Czytelniku, były już znane ze swej skuteczności przed 200 laty, tylko z powodu wypadków politycznych i częstej zmiany właścicieli Iwonicza, zostały wogóle zaniedbane, aż dopiero od roku 1836, kiedy Iwonicz dostał się w ręce hr. Załuskich, zakład kąpielowy iwonicki ładnie się rozwija. W ostatnich 8 latach garnie się co roku coraz większa liczba chorych do tych tak cudownie działających źródeł, by tu znaleźć zbawienie ze swego cierpienia! Nieraz słyszałem, będąc jeszcze na prowincyi, słyszał pewnie i słyszy może jeszcze i obecnie niejeden z kolegów od chorych, których do Iwonicza wysyłać zamierza, odpowiedź tego rodzaju: „Do Iwonicza nie pojadę, tam przecież są sami skrofuliczni, jeszcze ja może, lub moje dzieci się tam zarażą“. Jest to naturalnie śmieszny, zako-

rzeniony przesąd ludu, który licznych wskazań tego miejsca kąpielowego na różne choroby nie zna. Począwszy bowiem od niedokrwistego podlotka, a skończywszy na podagrze starca, zastaniesz tu, Kochany Czytelniku, szeregi ludzi z różnemi chorobami, na które Iwonicz zdumiewająco pomyślnie działa. I tak przyjeżdżają tu do kuracyi zołzowaci z obrzmieniem gruczołów chłonnych, z chorobami stawów, kości, okostnej, nieżytami błon śluzowych, wypryskami, wrzodami skóry, chorobą angielską, różnemi chorobami nerwów, żołądka, kiszek, wątroby, dróg żółciowych i moczowych, chorobami serca i naczyń, chorobami kobiecemi, dalej syfilityczni, reumatyczni i artrytyczni.

Wiadomo Ci dobrze, Kochany Czytelniku, jak bardzo ważnym, leczenie źródłami wspierającym czynnikiem jest położenie, klimat, wogóle przyroda dla miejsca kąpielowego. Jak z jednej strony Iwonicz z powodu swoich cudownych źródeł jest księciem wód jodowych, tak z drugiej strony może z powodu swojej świątecznej szaty zewnętrznej i położenia rywalizować z najpiękniejszem miejscem podalpejskiem. Opatrzność Boska była bardzo hojną dla tego zakątka ziemi! Gdziekolwiek spojrzysz tu okiem, dokądkolwiek skierujesz Twe kroki, wszędzie doznajesz zachwytu, nie nasycisz się prędko tym niewymownie pięknym, bajecznym widokiem, jaki się tu wokoło Ciebie roztacza! Jeśli jesteś miłośnikiem pięknej natury, jeśli się zajmiesz szczegółowymi jej obrazami, jakie Ci się tutaj nasuwają, zdawać Ci się będzie, że jesteś tu w krainie marzeń, w miejscu oderwanem od reszty świata! Wyrwie się nieraz na widok tych cudów przyrody z piersi Twojej okrzyk: „Ach! jak tu pięknie!“ Jesteś bowiem stojąc w samem centrum zakładu w otoczeniu gór pokrytych prześlicznymi, starymi, gęstymi lasami, a na tych zielonych szatach poprzyczepiane w różnych miejscach, w różnej wysokości i odległości od siebie ozdobne białe koronkowe hafty, bardzo się od tego tła zielonego odbijające, któremi są właśnie ładne wille porozrzucane w lesie. Jeśli się oko Twe nasyci na razie tą pięknością natury samego środka, spojrzyj trochę bliżej na samą kotlinę, a właściwie na wszystko, co się w tej kotlinie mieści. Co Cię, Drogi Czytelniku, przedewszystkiem uderzy, jest wzorowa, że tak powiem, pedantyczna czystość całej kotliny, co naturalnie energicznej i sprężystej gospodarce zawdzięczyć należy. Zobaczysz więc tutaj łazienki jodowe i borowinowe, deptak kryty, czytelnię, inhalatoryum, tryskające fontanny, prześliczne klomby, budynek dla kąpieli w ogrzanem powietrzu, obszerny pawilon muzyczny na skale umieszczony, główny hotel z restauracyą, w głównym hotelu zakład ortopedyczny Sz. Kolegi Docenta Dra Gabryszewskiego, dalej bazar, t. j. wielki dwupiętrowy budynek, w którym umieszczone są biura Dyrektora Zakładu, urząd pocztowy, apteka, zakład fotograficzny, różne sklepy, nadto zobaczysz w tej kotlinie dużo ładnych, różnej wielkości will. Tych will zakładowych masz w Iwoniczu 30, liczących razem blisko 700 pokoi. Z każdym prawie sezonem przybywa 40—50 pokoi. W późnej jesieni ubiegłego roku parterowa willa „pod Jodłą“ otrzymała piętro liczące znowu 40 pokoi. Za bazarem w lesie zaimponuje Ci piękna, obszerna, drewniana kaplica w gotyckim stylu. Przed wstępem do zakładu zobaczysz porządnie urządzony zakład hydropatyczny. Możeś zmęczony, Drogi Towarzyszu? Zapraszają Cię liczne, bardzo wygodne ławki do odpoczynku, gdzie możesz przy miłem słoneczku rozkoszować się powietrzem czystem, pełnem ozonu, wolnem od pyłu i wszelkich innych zanieczyszczeń, możesz się nasycać balsamiczną wonią drzew szpilkowych, jesteś tu w klimacie łagodnym, górskim, podalpejskim! (Prof. Glax). Po lasach, którymi na przestrzeni 600 morgów cały Iwonicz okolony, znajdziesz dużo bardzo dobrze utrzymanych dróg, słu-



„Tatrzańscy junacy“.
Karta z albumu „Tatry“ wydanego nakładem „Stelli“ Wydawnictwa Dzieł Sztuki w Bochni.

żących do spacerów i bliższych pieszych wycieczek, jak do Bełkotki, stawu, źródła Heleny, Połoniny, Klimkówki, Lubatowy, Wólki, Lubatówki. Jestem przekonany, że skoro będziesz na drodze prowadzącej do Lubatówki, zdumionym, zachwycony będziesz, jak wszyscy inni znajomi, których tu zaprowadziłem, przecudnym widokiem tej ślicznej przyrody, zobaczysz daleko rozciągającą się dolinę, zamkniętą z trzech stron stromemi ścianami lesistemi; zasługuje to miejsce na miano: „Szwajcarskiej doliny“. Jeśli który z Czytelników jest za dalszemi wycieczkami powozem, to okolice Iwonicza obfitują w takowe i tak do Rymanowa, Dukli, Krosna, Zamku Odrzykońskiego, Skał

czarnorzeckich, Prządkami zwanych, do Potoka, Chorchówki, Cergowy. Do wielkiego uprzyjemnienia pobytu gościom, bawiącym w Iwoniczu przyczynia się nie małą doborowa orkiestra braci Auberów z Tarnowa, nadto liczne występy gościnne znakomitych skrzypków, pianistów, śpiewaczek, częste reuniony, wieczorki dziecinne i główny wielki bal sierpniowy.

Muszę jeszcze zwrócić uwagę na to, że cały zakład posiada elektryczne oświetlenie i wodociągi.

Jeśli, Kochany Czytelniku, życzysz sobie dokładnego, szczegółowego opisu Iwonicza, polecam Ci doskonałą pracę mego Szan. Kolegi Docenta Dra Gabryszewskiego, gdyż moim zamiarem nie było obecnie stworzyć świeżego, szczegółowego obrazu Iwonicza, bo to zbytecznem by było wobec już bardzo dokładnej, wspomnianej pracy.



Krynica: Wnętrze deptaku krytego ze zdrojem Głównym.

Zależało mi na tem, by do serc Waszych, Kochani Rodacy, przemówić w tych nieprzyjaznych dla nas czasach, byście zawsze dobro własnego kraju ojczystego mieli na oku, zwłaszcza, że doświadczenie ostatniego czasu nas przypadkowo poucza i przekonywa, że nie potrzebujemy szukać bogów zagranicą i że możemy więcej stanąć o własnych siłach, bo nasze ręce, jeśli nie jeszcze coś lepszego, to przynajmniej to samo zdziałać mogą, co obce, a cóż dopiero mówić o bogactwach z ich tajemniczem działaniem, w ziemi naszej kochanej zawartych, jakiemi są właśnie nasze zdroje!

KOSMETYKA.

(Pragnąc, by pismo nasze objęło całokształt hygieny, jak niemniej czyniąc zadość licznym żądaniom Szan. Czytelniczek naszych w sprawie zamieszczania popularnych, acz naukowych podstawach opartych prac z zakresu lekarskiej kosmetyki, zaprosiliśmy do współpracownictwa w tej gałęzi wiedzy lekarskiej — Dra Lustra z Krakowa.

Zamieścimy przeto szereg prac z dziedziny: racyonalnego pielęgnowania skóry i włosów, rady i wskazówki zapobiegawcze powstawania chorób i oszpeceń skóry i włosów, tudzież wyniki rozbiorów kosmetyków ze wskazaniem ich pożytecznego lub ujemnego działania. Prenumeratorom pisma naszego przysługuje prawo korzystania z bezinteresownych informacyj z zakresu wszelkich działów hygieny, z wykluczeniem ordynacyj lekarskich w wypadkach rozwiniętych chorób. Również będą udzielane odpowiedzi w kwestyach wyboru przyborów hygienicznych i środków kosmetycznych, z uwzględnieniem źródeł nabywania tychże. *Redakcya*).

Dr. LUSTER. — KRAKÓW.

Prąd elektryczny na usługach lekarskiej kosmetyki.

Z dorobków cywilizacyi, a głównie z jej wytwórczości na polu wynalazków technicznych, korzysta skwapliwie medycyna, niestrudzona w swej rozwojowej dążności ku ulepszeniu metód, przeznaczonych do podniesienia poziomu ogólnej zdrowotności oraz wysubtelnienia piękności ras.

Objąwszy wzrokiem obraz całokształtu dorobku ostatniego dziesięciolecia w zakresie medycyny, które swą twórczością przewyższyło pracę niemal całych wieków minionych, pozbawionych tych właśnie czynników pomocniczych, któremi nowoczesna medycyna się posługuje, przekonać się nie trudno, że ona zawdzięcza głównie wynalazkom natury technicznej dzisiejszy olbrzymi rozwój i skuteczne rezultaty lecznictwa.

Nie twierdzimy, jakobyśmy byli w połowie nawet drogi do niezmiernie dalekiej mety doskonałości, atoli wkroczyliśmy zwycięsko na grunt praktycznej i racyonalnej produktywności, odmienny od pierwotnych ciemnych i ciasnych dróg, któremi kroczyć musieli nasi poprzednicy.

Z pośród licznych środków stosowanych w ostatniej dobie z nadzwyczaj korzystnym skutkiem, wymienić winniśmy zabiegi zapomocą prądu elektrycznego. Prąd elektryczny wywołał istny przełom w całem lecznictwie, przyczem skorzystaliśmy i my specyaliści lekarskiej kosmetyki z ogólnego dorobku, wprowadziwszy szereg ulepszeń w leczeniu wad urody.

Z rozmaitych rodzajów prądu elektrycznego zasługuje na szczególną wzmiankę — elektroliza. Ten rodzaj prądu ma własność rozpuszczania tkanek, dzięki czemu jesteśmy w możności usuwania różnorodnych tworów skóry w rodzaju brodawek, skórzaków, znamion, kurzawek i t. p. Podczas gdy pierwotnie twory wzmiankowane wycinano, wypalano kwasami lub alkaliami żrącemi, a nawet rozpalonym drutem, co nietylko stanowiło istne tortury z powodu bólu, lecz narażało niejednokrotnie pacyentów na stokroć bardziej szpecące zmiany, dziś leczy się je zabiegiem, wolnym od wszelkich ubocznych niespodzianek. Elektrolizą usuwa się wzmiankowane twory bezkrwawo i bez bólu, a po odpadnięciu ich zanika ślad pierwotnego odszpecenia.

Zapomocą elektrolizy usuwa się również żyłki i pieprze, o ile pierwsze nie są zbyt rozsiane, a drugie — dają wskazanie uzasadnione do wygubienia. Czasem bowiem

pieprzyk, usadowiony w okolicy dolnej powieki, lub na policzku, raczej zdobi, niźli szpeci. W takich razach nie powinniśmy zdradzać zbytniej gorliwości i dobrze rozważyć, czy dana plamka powinna być utrzymana, czy nie. Do usunięcia kwalifikują się grupy plam barwikowych lub pojedyncze, usadowione na czole, nosie, górnej wardze i brodzie.

Tak więc mamy w elektrolizie cenny nabytek, który w rękach wytrawnego specyalisty oddaje w leczeniu wad urody niepospolite usługi.

Rady i wskazówki kosmetyczne. Jednym z najczęściej stosowanych środków do pielęgnowania skóry jest niezawodnie glyceryna. Na wstępie zaznaczyć musimy, że glyceryna nie jest, jak powszechnie laicy sądzą, tłuszczem, lecz alkoholem, pochłaniającym chciwie wodę. Wskutek tej własności, wywołuje ona już po kilkakrotnem wtarciu w skórę suchość i łuszczenie się nabłonka. Należy przeto się wystrzegać posługiwania się glyceryną w postaci zgęszczonej, zwłaszcza w przypadkach suchej cery lub „spierzchłych" rąk. W przypadkach ostatnio wymienionych, odczuwa się silne palenie, co jest dowodem odbywającego się procesu chemicznego, t. j. łączenia się glyceryny z wodą, zawartą w skórze.

Posługiwającym się tym środkiem, zaleciłbym następujący rozczyn:

Glyceryny 20 gramów,
Wody przekroplonej 80 gr.

Rozczyn taki może być stosowany i u osób z t. zw. tłustą cerą, których jak wiadomo, przeciwwskazane są wszelzie kremy i maści, ze względu na łatwość wywołania wągrów i pryszczy. W takich atoli przypadkach wskazany byłby dodatek pół grama boraksu do powyższego rozczynu.

W następnych numerach podamy liczne rady i wskazówki kosmetyczne.

Dr. Luster.

Odpowiedzi Redakcyi.

(Tylko abonentom naszego pisma odpowiadamy i udzielamy fachowych rad i wskazówek kosmetycznych).

W. S. Lwów. Poudre ravissante de Mme Rosa Schaffer zawiera znaczną ilość tlenku cynku. Wysusza nadmiernie skórę.

Podolanka. O pielęgnowaniu cery i włosów podczas pobytu u wód zamieścimy szereg artykułów pióra Dra Lustra.

Ciekawa. Wzmiankowana w liście farba jest wysoce szkodliwa. Zawiera truciznę: Phenylendiamin (rozkładającą krew).

Zmartwiona Z. Nic dziwnego. Widocznie Pani pudrowała twarz w czasie stosowania kąpieli siarczanych. Wśród takich warunków nabiera cera szarego koloru w następstwie połączenia chemicznego siarkowodoru z metalami pudru.



Krynica: Park Dra B. Skórczewskiego.

FEJLETON.

KNUT HAMSUN.

Pierścionek.

Pewnego razu widziałem w towarzystwie młodą, zakochaną dziewczynę.

Oczy miała ciemnoniebieskie i promieniejące. Nie była wstanie skryć swego uczucia — kogo kochała?

Tego młodzieńca pod oknem, syna właściciela domu, młodzieńca w mundurze, o lwim głosie! Ach, mój Boże! Jak ona pieściła go oczyma i jak niespokojnie siedziała na krześle.

Kiedy wracaliśmy w nocy do domu, ja, który byłem bliskim jej człowiekiem, powiedziałem:

— Jaka cudna pogoda? Czy było ci dzisiaj wesoło?

I, aby uprzedzić jej chęci, zdjąłem z palca zaręczynowy pierścionek i ciągnąłem dalej:

— Patrz, twój pierścionek zrobił się za ciasny, uciska mię, Czy nie mogłabyś go rozszerzyć?

Wyciągnęła rękę i szepnęła:

— Daj mi go, każę go poszerzyć.

A ja dałem jej pierścionek.

* * *

W miesiąc później znowuż ją spotkałem.

Chciałem zapytać, co słychać z pierścionkiem, ale przemilczałem.

— Niema się co spieszyć, — myślałem, — trzeba jej zostawić czas.

Rzuciła okiem w dół ulicy i powiedziała:

— Tak, prawda... pierścionek. Mam z nim straszną biedę. Gdzieś go schowałam, a raczej zgubiłam.

I czekała na moją odpowiedź.

— Gniewasz się o to? — zapytała z niepokojem.

— Nie, — odrzekłem.

Ach, mój Boże! Z jakąż ulgą odeszła, kiedy się dowiedziała, że się nie gniewam.

* * *

Potem zeszedł cały rok.

Wróciłem znowuż do tej samej miejscowości i pewnego wieczoru przechodziłem z rana znaną dobrze mi drogę, a oto ona idzie naprzeciw mnie; oczy ma niebieskie, takie niebieskie i jeszcze bardziej promieniejące, ale usta jej zrobiły się takie duże, a wargi takie blade.

— Oto pierścionek! — zawołała. — Oto twój zaręczynowy pierścionek! Odnalazłam go, mój ukochany, i kazałam poszerzyć. Teraz już nie będzie cię cisnął.

Patrzyłem na porzuconą kobietę, na jej duże usta i blade wargi. Spojrzałem też na pierścionek.

— Ach! — powiedziałem i złożyłem przed nią niski ukłon. — Straszna bieda z tym pierścionkiem! Teraz jest znowuż za szeroki!

TURYSTYKA.

ZYGMUNT ROSNER.

Dwudziestopięciolecie wiedeńskiego towarzystwa dla popierania interesów miejskich i turystycznych.

Jeszcze przed 25 laty nikt nie przypuściłby, że przyjdzie chwila, kiedy prezydent ministrów w swej programowej mowie w parlamencie wskaże na akcye ze strony rządu, mającą na celu ożywienie ruchu turystycznego. A jednak dzisiaj państwo ujęło w ręce ster ruchu turystycznego, aby go podnieść i ożywić.

U wszystkich kulturalnych narodów zauważyć można dążenia w tym kierunku, aby możliwie jak najliczniej skierować ku sobie falę przejezdnych i turystów; już nie tylko wiele gałęzi przemysłu, ale nawet wprost egzystencyi ludzkich, zawisłych jest od mniej lub więcej ożywionego ruchu turystycznego. Mylnem jest utarte powszechnie zdanie, że właściwie korzystają z niego tylko hotele, restauracye, kawiarnie, teatra i lokale zabawowe: przeciwnie, nie ma prawie gałęzi przemysłu, którаby ze wzmożonego ruchu przejezdnych nie ciągnęła korzyści, nawet takie, które na pierwszy rzut oka w żadnym z nim nie stoją związku. Przemysł n. p. wydawnictwa widokówek zawdzięcza swój rozwój i kolosalne rozmiary jedynie ruchowi turystycznemu.

Jak ściśle cały byt ludności związany jest i zależny od ruchu turystycznego, uwidacznia się najlepiej na stosunku wszelkiego rodzaju przemysłu do biur transportowych i podróżnych. Począwszy od bankiera i lichwiarza, skończywszy na biednym łataczu obuwia, mającym sklepik w podziemnej suterynie, wszyscy bez wyjątku odczuwają fluktuacye towarzystw przewozowych i ruchu przejezdnych. Ponadto jeszcze wywiera ruch turystyczny wpływ ogromny w kierunku polityczno-handlowym na pozostające ze sobą w kontakcie narody. Wymiana myśli i planów, zapoznanie się z nowymi wynalazkami i ulepszeniami na polu technicznem i przemysłowem, wskazywanie nowych dróg zbytu i eksploatacyi, wszystko to są zjawiska nieodłącznie towarzyszące ruchowi turystycznemu, a których skutki dla ekonomicznego rozwoju kraju są wprost nieobliczalne.

Dzisiaj nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że ruch turystyczny jest niezbędnie potrzebnym dla żywotności i zasobności kraju, że ożywia przemysł i handel i tworzy niejako podstawę do rozwoju i wzrostu przemysłu.

Jest on bodźcem do ulepszeń i reform w przemyśle, uproszczeń i ułatwień w handlu, a nawet niepośledni wywiera wpływ na rozszerzenie się kultury.

Klasycznym przykładem wpływu i skutków ruchu turystycznego jest Szwajcarya, zwiedzana rok rocznie przez 3 miliony turystów, którzy w kraju tym pozostawiają prawie 170 milionów franków. Z sumy tej korzystają wszyscy bez wyjątku, nie tylko koleje, właściciele hotelów i restauracyi, lecz cały przemysł, cały handel, cały naród.

Jedyna może ujemna strona ruchu turystycznego, iż wpływa on niekorzystnie na zwyżkę cen artykułów spożywczych, dającą się dotkliwie uczuć klasie urzędniczej, znajduje poniekąd wytłómaczenie w tem, iż przyczynia się znacznie więcej do polepszenia warunków życia przez przysporzenie i podniesienie ogólnego dobrobytu.

Przez długie lata Wiedeń, mający wszelkie warunki i zalety potemu, zdala stał od ruchu turystycznego. Większy napływ obcych do stolicy państwa był wypadkiem sporadycznym, wywołanym przyczyną nadzwyczajną, jak wystawa, uroczystości dworskie i t. d.

Dopiero w r. 1882 kilku ludzi dobrej woli zawiązało komitet, i wydało odezwę, wzywającą do założenia związku, celem ożywienia i unormowania ruchu turystycznego we Wiedniu.

Napływ członków zgłaszających się do Związku był tak liczny, iż w miesiącu październiku i listopadzie ukonstytuowano Towarzystwo, a na Walnem Zgromadzeniu dnia 12 grudnia 1882 r. wybrano pierwszy Wydział, uzupełniony i zmieniony częściowo następnie w kwietniu 1883 r. Prezydentem wybrano Dra Maurycego Passauera, resztę godności wydziałowych rozdzielono między 9 członków ze sfer przemysłowych i hadlowych.

Pierwszą czynnością Wydziału było utworzenie biura, w którem przejezdni oprócz wszelkich informacyi i ułatwień otrzymywali także wykazy mieszkań.

Biuro to wzorowane na szwajcarskich, zmieniło się z czasem na centralę, grupującą u siebie wszystkie interesa stojące w łączności z ruchem turystycznym.

Już w pierwszym roku istnienia wykazał Związek swą żywotność i działalność: dnia 1 lipca za staraniem

Związku i pod jego kierownictwem przybył do Wiednia pierwszy pociąg wycieczkowy z Berlina. Za nim wiele innych z różnych miast. Turystów za pośrednictwem Związku umieszczano w hotelach i zapewniano im jak najdalej idące udogodnienia i ułatwienia.

Na skutek interwencyi Związku dozwoliła dyrekcya poczt, aby w miesiącach letnich, ze względu na ożywiony ruch przejezdnych oddział pocztowy „Poste-restante“ otwartym był do godziny 9 wieczór.

W uznaniu działalności Związku zawezwała miejska komisya turystyczna dwóch stałych delegatów Związku do udziału w obradach, a Rada miejska już 1884 udzieliła Związkowi subwencyi.

W r. 1886, ze względu na okoliczność, iż oprócz zajmowana się ożywieniem ruchu turystycznego, znaczną część swej działalności skierował Związek ku ulepszeniu miejskich urządzeń zmieniono tytuł Towarzystwa na „Wiener Verein für Stadtinteressen und Fremdenverkehr“. Od tego czasu działalność Towarzystwa w obu tych kierunkach coraz szersze zataczała kręgi, tak, iż obecnie nie ma ważniejszej sprawy w tym zakresie, w którejby ono bądź to pierwsze nie wystąpiło z inicyatywą, bądź to nie ujęło sprawy w swe ręce, przeprowadzając ją samodzielnie w swem zakresie, lub też w końcu nie udzieliło przynajmniej wyczerpujących a doświadczeniem popartych wskazówek.

Celem zaznajomienia przejezdnych ze Związkiem i jego biurem rozwinięto jak najenergiczniejszą propagandę. Przez ogłoszenia na ulicach miasta, w omnibusach i wagonach kolei elektrycznej zwracano uwagę turystów na cele biura, oraz jego użyteczność. Ponadto wśród przybyłych do Wiednia pociągami pospiesznymi rozdawano organ Związku „Fremdenblatt“. Ponadto zamieszczono na koszt Związku w albumie wydanym przez międzynarodowe Towarzystwo wagonów sypialnych kilkanaście widoków z osobliwości Wiednia, oraz dla „Lloyd-albumu“ dwukrotnie wydano w 5000 nakładzie reklamowe ogłoszenia z fotograficznemi odbitkami ważniejszych budowli i widoków Wiednia, które umieszczono po dworcach kolejowych, wagonach, restauracyach, biurach okrętowych i okrętach w całej Europie. W końcu wydano setki tysięcy pism ulotnych i reklam ilustrowanych, rozrzuconych po całym świecie, w celu zwrócenia jak najszerszej uwagi na Wiedeń.

Ponadto w uzupełnieniu działalności reklamowej, zajmował się Związek zwalczaniem niesłusznie gdziekolwiekbądź przeciw Wiedniowi lub panującym w nim stosukom, podnoszonych zarzutów, które nieodparte niekorzystny wpływ mogłyby wywrzeć na ruch turystyczny we Wiedniu.

Związkom zagranicznym o pokrewnej tendencyi przesłano wyczerpujący materyał wywiadowczy o Wiedniu, uzupełniając go stale z biegiem czasu.

W r. 1901 wydał Związek wyczerpujący „Przewodnik po Wiedniu“, oraz „Przewodnik po hotelach austryackich“. Oba te wydawnictwa osiągnęły w krótkim czasie większą ilość wydań, który to fakt najlepiej świadczy o ich użyteczności.

Związek w celach propagandy nie ograniczył się jednakże do własnych publikacyi, owszem zajmował się nadto korekturą ukazujących się w kraju lub zagranicą książek i „przewodników“ traktujących o Wiedniu, ponadto brał udział przez swych delegatów w kongresach turystycznych lub pokrewnych, w obradach komitetów wystawowych itd., oraz w czasie innych zebrań, nie stojących w związku z turystyką. Kosztem Związku rozdawano uczestnikom zjazdów publikacye związkowe w celach reklamowych.

Głównem zadaniem Związku jest staranie o ulepszenie wszystkich tych instytucyi we Wiedniu, które stoją w związku z ruchem turystycznym. Usiłowania w tym kierunku dały pomyślne rezultaty. Z roku na rok wzrasta frekwencya, dostrzeżono jednak, że przeciętny czas pobytu turysty we Wiedniu jest krótszym, aniżeli w innych miastach. Przekonano się więc, że nie wystarczy ściągnąć turystę do Wiednia, lecz nadto, iż trzeba obmyśleć sposoby jak najdłuższego zatrzymania go tutaj. W tym celu rozwinął więc Związek jak najenergiczniejszą działalność.

Przedewszystkiem uzyskał Związek stały wstęp dla szerszej publiczności do prywatnych galeryi obrazów i muzeów



Radca cesarski **S. Lehr**
sekretarz Wiedeńskiego Tow. dla popierania interesów miejskich i turystycznych.

jak: galeryi ks. Lichtensteina, w niedziele i święta do technologicznego Muzeum przemysłowego, Akademii technicznej i t. d., poczynił skuteczne starania w dyrekcyach teatrów o późniejsze rozpoczynanie przedstawień. Celem ożywienia życia nocnego za sprawą Związku oświetlono efektownie Ringi, Kärtnerstrasse, Graben, Kohlmarkt i inne bardziej uczęszczane ulice, a ponadto cały szereg kupców zobowiązało się w tym celu oświetlać okna wystawowe i sklepy do godz. 9 wieczór.

Akcya w celu zniesienia za otwieranie wieczór bramy osiągnęła skutek o tyle, iż część właścicieli realności w I. dzielnicy, oraz gmina miasta w swych budynkach przeciągnęły czas zamykania bramy do godz. 11 wieczór.

Na wniosek Związku uregulowano wywożenie śmieci i nieczystości z miasta, powiększono ilość publicznych ze-

garów, przeprowadzono radykalne zmiany w sferach prostytucyjnych, odczyszczono pomniki na placach miejskich, powiększono ilość publicznych ustępów, uregulowano i wybrukowano cały szereg ulic, i t. d. W ogóle na wszystkich polach starał się Związek o ulepszenia i udogodnienia tak konieczne i niezbędne w stolicy państwa.

Dzięki interwencyi Związku zaprowadzono w teatrach przymus zdejmowania kapeluszy przez panie, przeprowadzono ulepszenia w służbie bezpieczeństwa, poczyniono cały szereg radykalnych zmian wśród przepisów miejsko-policyjnych o lokalach publicznych i zabawowych. Nie mało przyczynił się Związek do zniesienia wałów okalających miasto, przesunięcia linii poboru podatku konsumpcyjnego, oraz uregulowania — przez zakupno kamienic i gruntów — placów i ulic miejskich.

Wśród postulatów, o które Związek obecnie w dalszym ciągu walczy, na pierwszy plan, oprócz zniesienia opłaty za otwieranie bramy po godz. 10 wieczór, wyłoniła się kwestya usunięcia w restauracyach wiedeńskich systemu 3 kelnerów, tak niedogodnego i kosztownego dla gości, a zaprowadzenia systemu tz. „rewirowego".

Związek nie ograniczając się jedynie do propagandy i miejscowych ulepszeń, brał czynny udział w obchodach i uroczystościach, które mogły pewien wpływ wywierać na ruch turystyczny, a nawet sam podobne inicyował i przeprowadzał. Prawie żadna uroczystość w ostatnich czasach we Wiedniu nie odbyła się bez udziału Związku; za jego inicyatywą urządzono d. 18 sierpnia 1883 pierwsze korso w Praterze, powtarzane odtąd stale co roku. We wszystkich wystawach urządzanych we Wiedniu uczestniczył Związek niezmordowanie. W czasie wystawy elektrycznej w r. 1883 własnym kosztem urządzał w Praterze koncerta muzyki Edwarda Straussa, to samo robił w czasie wystawy hygienicznej, jubileuszowej-przemysłowej w 1898 i gospodarczo-leśnej, urządzając oprócz koncertów licznie uczęszczane zabawy taneczne.

Nadzwyczaj wdzięczne pole do działalności znalazł Związek w czasie co roku prawie odbywających się we Wiedniu kongresów najrozmaitszego rodzaju, otaczając członków swą opieką, starając się o ułatwienia i udogodnienia jak najdalej idące, ba nawet układając nieraz program przyjęcia.

Ponadto urządzał Związek dla członków Zjazdów i kongresów zbiorowe wycieczki w okolice Wiednia, bądź to pociągami, bądź pojazdami.

Środki, jakiemi rozporządza prywatny Związek, są z natury rzeczy bardzo szczupłe, a rola jego ogranicza się do pośrednictwa w życzeniach podróżującej publiczności, albo do usiłowań uzyskania słusznych ulg i zmian. Jedynym lecz skutecznym łącznikiem z państwami jest racyonalna polityka handlowa i ekonomiczna. Chętka do podróżowania sama powstanie, jeżeli z nią połączone będą materyalne korzyści. Ponieważ przeważna część przejezdnych stanowią ludzie jadący za interesem, należy uzyskać dla nich takie konjunktury handlowe, któreby im zapewniły zyski. W zakres działania w tym kierunku nie sięga możność Związku, który musi je pozostawić właściwym czynnikom t. j. Izbom handlowym; sam Związek pośrednio jedynie może do tego przyczynić się przez uzyskiwanie bezpośrednich i szybkich połączeń kolejowych, zniżek kolejowych, taryfowych i przesyłkowych, oraz przez udzielanie informacyi w tym kierunku.

Temu ostatniemu stał jednak na przeszkodzie brak większego biura podróżniczego we Wiedniu. Sprawa ta dopiero postąpiła naprzód, gdy Związkowi udało się nakłonić firmę „Cook and Son" do założenia filii we Wiedniu. Ze swej strony uzyskał nadto Związek zniesienie stempla austryackiego na zagranicznych biletach okrętowych i couponach hotelowych, co nie mało przyczyniło się do częstszego ich używania.

Uznając z czasem konieczność takiego biura informacyjnego w jaknajszerszym zakresie, założył je Związek u siebie; biuro to udzielające informacyi ustnych i pisemnych objęło w krótkim czasie swym zakresem agend cały świat cywilizowany, a liczne zgłoszenia są najlepszym dowodem jego użyteczności. Celem ożywienia ruchu przejezdnych postarał się Związek, aby zagraniczne biura wysyłały pociągi wycieczkowe do Wiednia. Ponadto niemało przyczynił się Związek do zamienienia tramwaju konnego na elektryczny, oraz do unormowania taks fijakierskich. Wskutek akcyi Związku ustalono w końcu wynagrodzenie posłańców publicznych, wysokość napiwków portyerów i służących hotelowych.

Energiczną akcyę rozwinął również Związek w kierunku zniesienia wizy konsula austryackiego na paszportach poddanych rosyjskich, przybywających do Wiednia.

Daty statystyczne z ostatnich kilkunastu lat najlepiej wykazują wzrost ruchu turystycznego we Wiedniu; wprawdzie nagie cyfry podają tylko wyniki całego szeregu usiłowań, niejako ogólną sumę wielu przyczyn, i są tylko wypadkową z wszystkich dodatnich i ujemnych okoliczności towarzyszących rozwojowi ruchu turystycznego, przecież jednak są niezbitym dowodem, że starania Związku nie są bezowocne.

Dlatego też Związek przykłada tak wielką wagę do starannego prowadzenia statystyki.

Stały przyrost z roku na rok który wykazuje, i że Wiedeń jako stolica państwa cieszy się coraz większą sympatyą wśród mieszkańców krajów koronnych, którzy co rok więcej ciążą ku swej metropolii. Natomiast ta sama statystyka odnośnie do Węgrów wykazuje wielkie różnice; i tak gdy w roku 1888 liczba przybyłych do Wiednia Węgrów wynosiła 66.004 osób, cyfra ta w roku 1906 wykazuje zaledwie 39.118 osób. Najwyższa liczba przypada na rok 1902, to jest 76.292 osób. Powodem bezpośrednim tego jest sytuacya polityczna i jej wahania i powstałe stąd naprężenie stosunków między obu częściami monarchii.

Specyalnie co do narodowości to jedynie tylko stały i regularny przyrost z roku na rok, wykazuje statystyka przybyłych do Wiednia Rosyan (w r. 1888 -- 7648 osób, w r. 1906 — 23.583 osób). Tworzą więc oni bardzo pożądany kontygent turystów. Stały ubytek wykazuje statystyka Niemców z krajów związkowych, co tłomaczyć należy polityką kolonialną i rywalizacyą między Wiedniem a Berlinem. Anglicy i Amerykanie trzymają się prawie stale przy jednej cyfrze (przeciętnie po 4100 osób) natomiast mały wzrost wykazują daty odnośne do Francuzów (w r. 1906 — 5459 osób).

Ogólna jednak cyfra ruchu przejednych we Wiedniu wykazuje stały i postępowy przyrost (w r. 1888- 181.000 osób, w r. 1890 — 285.308 osób, w r. 1900 - 417.403 osób w końcu roku 1909 — 505.105 osób).

Na podstawie tych cyfr dadzą się bardzo łatwo obliczyć korzyści płynące dla mieszkańców Wiednia.

Jeżeli przyjmiemy przeciętnie, że każdy turysta wyda na dzień na mieszkanie i życie K 10.— dalej na zakupno towarów i odwiedziny teatrów, koncertów i t. d. wyda 12 K, to przy przeciętnym 3 dniowym pobycie wypadnie 505.000 — 36 — 18.18 milionów koron. Suma ta bezsprzecznie dojdzie do kwoty 20.000.000 K. jeżeli uwzględnimy obcych, zamieszkałych prywatnie lub w pensyonatach.

Wiadomości bieżące.

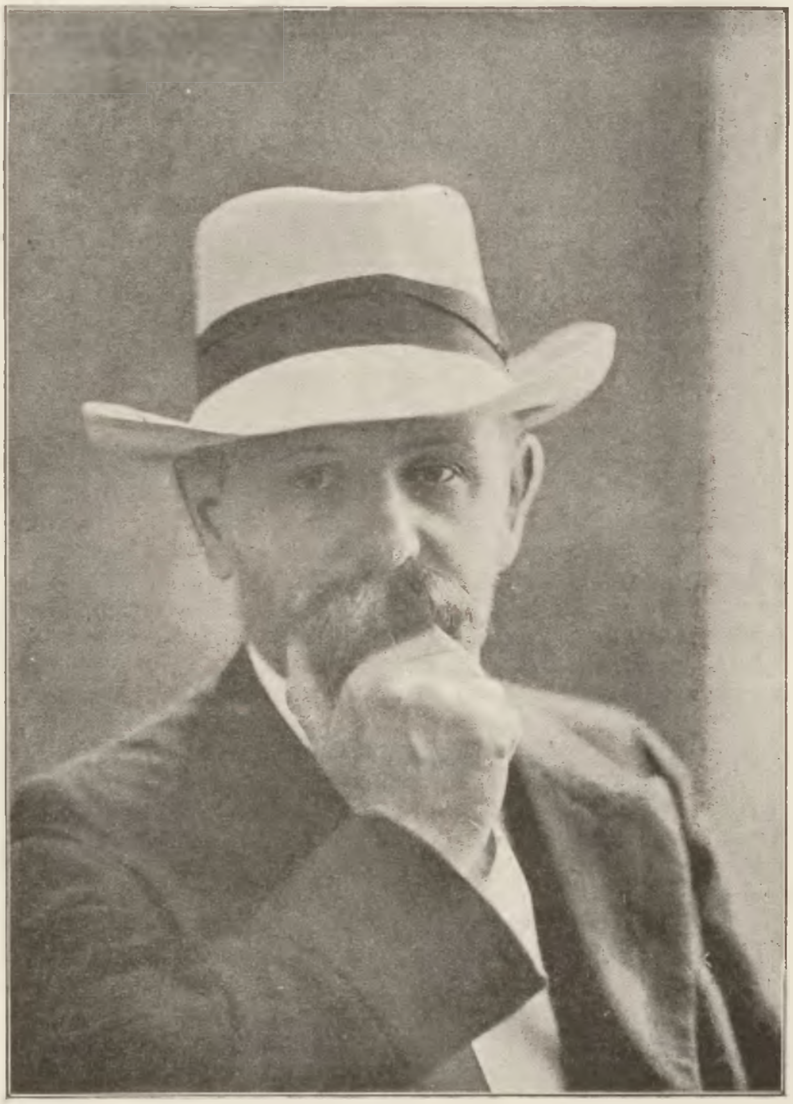
Dr. Andrzej Chramiec w Zakopanem obchodzi w roku bieżącym jubileusz dwudziestopięcioletniej pracy zawodowej jako lekarz kierujący zakładu leczniczego. Zachęcony przez „odkrywcę“ Zakopanego i jego wielkiego miłośnika śp. prof. Dra Chałubińskiego, wybudował dzisiejszy jubilat na gruncie ojcowskim zakład, który tylko w lecie mieścić mógł w sobie zaledwie kilkanaście osób. Pomysł był nadzwyczajnie szczęśliwym — wkrótce zakład nie mógł pomieścić coraz liczniej zgłaszających się chorych i okazała się konieczna potrzeba rozszerzania go prawie z każdym rokiem. Ogromem pracy i wysiłkiem żelaznej woli stworzył Dr. Chramiec zakład leczniczy obecnie największy na całym obszarze ziem polskich i najlepiej z podobnych zakładów pod względem lekarskim urządzony — i to jest — nie ulega kwestyi zasługą jubilata bezpośrednio.

Pośrednio byt i rozwój zakładu Dra Chramca dał pole do stworzenia z Zakopanego stacyi klimatycznej, do powstania kilku innych zakładów leczniczych, z których przedewszystkiem wymienić należy znakomicie urządzone i prowadzone Sanatoryum Dra Dłuskiego, specyalnie dla chorych piersiowo; dał pośrednio impuls do powstania całego szeregu pensyonatów, domów i will prywatnych, jednem słowem dał impuls do rozwoju dzisiejszego Zakopanego, wykazującego obecnie frekwencyę do 12.000 osób co roku.

Po 25 latach trudów i mozolnej pracy przed zakładem Dra Chramca otwiera się nowa, pogodna przyszłość. Dzięki staraniom właściciela, pragnącego byt swego zakładu zabezpieczyć i w daleką przyszłość — przechodzi zakład Dra Chramca na własność Towarzystwa akcyjnego z kapitałem dwóch milionów koron. Dotychczasowy właściciel zatrzymuje nadal kierownictwo zakładem.

Już w przyszłym roku rozpocząć ma Towarzystwo budowę nowego murowanego domu z uwzględnieniem wszelkich wymogów leczniczych i zdrowotnych a po wykończeniu tegoż przystąpi Towarzystwo do budowy wspaniałego „Kurhausu“, przeznaczonego tylko dla osób, nie potrzebujących kuracyi w zakładzie.

Szanownemu Jubilatowi i nowemu Towarzystwu przesyłamy życzenia wszelkich pomyślności i dalszego świetnego rozwoju zakładu dla dobra chorych, Zakopanego i kraju.



Dr. Andrzej Chramiec.

Administracyę czasopisma „Zakopane“ objął z dn. 1 stycznia b. r. p. Floryan Grużewski, właściciel Domu komisowego i kantoru wymiany pod firmą A. Modliński i S-ka, mieszczącego się przy ul. Krupówki l. 42; do niego zatem we wszystkich sprawach administracyjnych zwracać się należy. Pojedyńcze numery czasopisma „Zakopane“ można nabywać: w biurze administracyi, w biurze klimatycznem, w księgarni L. Zwolińskiego, w głównej trafice, w bazarze krajowym J. I. F. Komendzińskiego; w Krakowie: w agencyi dzienników Hopcas i Salomonowa i na dworcu kolejowym; w Chabówce: u portyera. Prenumerata została zmniejszoną z 8 K na 6 K rocznie.

O inwestycyach w Krynicy. Artykuł pod tym tytułem umieści „Przegląd zdrojowo-kąpielowy“ w najbliższym numerze.

Kredyt na domy w zdrojowiskach. W r. 1908 polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z dyrekcyą Banku krajowego obmyślił taką zmianę przepisów o udzielaniu pożyczek hipotecznych w listach zastawnych Banku krajowego, którąby umożliwiała udziela-

nie takich pożyczek w zdrojowiskach i miejscach klimatycznych nawet na domy drewniane, jeśli są kryte ogniotrwałym materyałem i ubezpieczone od szkód pożarowych.

Dyrekcya Banku krajowego oświadczyła gotowość przeznaczenia na ten cel funduszu gotówkowego, a Wydział krajowy zgodził się na tę myśl i zatwierdził przepisy o udzielaniu przez Bank pożyczek gotówkowych osobom prywatnym na skrypty notaryalne, za hipotecznem ubezpieczeniem. Według nowych przepisów, Bank krajowy będzie mógł właścicielom realności w miejscowościach klimatycznych i zdrojowiskach na domy murowane, a nawet drewniane, ogniotrwałe kryte, w miejscowościach klimatycznych i zdrojowiskach położone, udzielać pożyczek gotówkowych amortyzacyjnych, na okres nie dłuższy jak 19 lat. Odnosi się to oczywiście do takich wypadków, w których nie można korzystać z pożyczek hipotecznych w listach zastawnych.

Izby aptekarskie. Termin do przedłożenia opinii o rządowym projekcie ustawy o Izbach aptekarskich minął dnia 15 marca br.

Wystawa farmaceutyczna. Władze zezwoliły na urządzenie w roku bieżącym wystawy farmaceutycznej w Warszawie; prezesem komitetu zamierzonej wystawy jest p. Franciszek Karpiński, właściciel apteki i fabryki w Warszawie.

XI Zjazd lekarzy i przyrodników polskich. Posiedzenie Ogólnego Komitetu XI Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich odbyło się w piątek, dnia 4 lutego br. w domu Towarz. lekarskiego przy licznym udziale lekarzy i przyrodników krakowskich. Zebranie, któremu przewodniczył prezes Komitetu organizacyjnego prof. Julian Nowak, uchwalił urządzić XI Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie w dniach 18, 19, 20 i 21 lipca 1911 roku i wybrał komitet ściślejszy, do którego powołano pp. Ciechanowskiego, Domańskiego, Grabowskiego, Godlewskiego, jun., Gutwińskiego, Janiszewskiego, Kar. Kleckiego, Kostaneckiego, Kwaśnickiego, Landaua, Łazarskiego, Łopuszańskiego, Męsowicza, Marchlewskiego, Mikuckiego, Morozewicza, Pańkowskiego, Papeego, Piltza, Rollego, Siedleckiego, Surzyckiego Stef., Stahra, Wicherkiewicza, Zakrzewskiego Konst., oraz upoważnił tenże Komitet do kooptowania innych jeszcze członków.

Zadaniem wybranego Komitetu będzie przeprowadzić organizacyę naukową Zjazdu, oraz przez porozumienie ze wszystkiemi zawodowemi organizacyami lekarzy i przyrodników zapewnić Zjazdowi jak najliczniejszy udział wszystkich interesowanych. Dyskusya toczyła się następnie nad propozycyą prezydyum, aby skupić prace naukowe Zjazdu w mniejszej, niż dawniej liczbie sekcyi i zwrócić więcej uwagi na referaty zbiorowe, poświęcone przez specyalistów bieżącym doniosłym zagadnieniom nowych dziedzin wiedzy.

Propozycya ta uzyskała powszechne uznanie. Zamierzonem jest dostarczyć tych referatów w druku uczestnikom jeszcze przed rozpoczęciem Zjazdu.

Ze Zjazdem lekarzy i przyr. postanowiło Tow. balneologiczne połączyć się i utworzyć sekcyę balneologiczną i urządzić wystawę balneologiczną, co przyjęto z prawdziwem uznaniem.

„Młoda Farmacya“, pismo poświęcone sprawom młodych galicyjskich współpracowników aptekarskich, zaczęło wychodzić w Rawie pod redakcyą p. Stefana Ratusińskiego.

Przyczynek do sławy zagranicznych nowych leków. Monachijski sąd krajowy wniósł oskarżenie przeciw fabrykantowi „Puro“ dr. Schollowi, z powodu oszustwa i usiłowanego oszustwa, spowodowanego ogłoszeniem w gazetach, mogącem wprowadzić w błąd opinię publiczną. Po kilkudniowej rozprawie oskarżony został skazany na 1 miesiąc więzienia i 3000 marek kary pieniężnej, a przy nieściągalności tejże na dalszych 200 dni aresztu.

Ankieta farmaceutyczna we Lwowie 1909. Nakładem Wydziałów Magistrów w Krakowie i Lwowie wyszła broszura, zawierająca referaty i sprawozdania z przebiegu ankiety, która odbyła się we Lwowie 29 czerwca 1909 roku.

Recepty kurfuszerów. Z polecenia rządu zastanawiała się Izba aptekarska w Westfalii nad stanowiskiem aptekarzy wobec ordynacyi kurfuszerów i wydała w tej sprawie następujące orzeczenie: „Izba nie jest w możności wystąpić przeciw aptekom za sporządzanie leków na recepty kurfuszerów jak długo takie nie sprzeciwiają się prawnym postanowieniom, to jest jak długo chodzi tylko o sporządzanie takich recept, których składniki muszą być wydawane także w odręcznej sprzedaży. Sporządzanie takich recept jest nietylko prawem, ale może nawet obowiązkiem aptekarzy. Gdyż stanowczo nie jest wyłącznem zadaniem nowoczesnej apteki wykonywanie służby pomocniczej lekarza. Apteka jest raczej instytucyą zupełnie samoistną i niezależną, powołaną do dostarczania chorej publiczności leków pewnych, nienagannych, o kontrolowanej czystości, należycie przechowywanych i wydawanych. Tylko pewne silnie działające leki są zarezerwowane dla ordynacyi lekarskich. Zresztą aptekarz niema prawa wpływać na życzenie publiczności, albo nią się opiekować. (Chem. Ztg. 1900. Nr. 133). — Nasze gremia nie wydałyby takiego orzeczenia, które omal, że nie bierze w opiekę ordynacyi kurfuszerów. Wszak nawet stara nasza „instrukcya dla aptekarzy“ z 3. listopada 1808 r. mówi całkiem wyraźnie w § 18., że z apteki wolno wydawać tylko recepty przepisane i podpisane przez upoważnionych do tego lekarzy i chirurgów. Także Ministerstwo spraw wewn. rozstrzygnęło dnia 27 lutego 1895 r. l. 1292 podobne zażalenie aptekarza na niekorzyść ordynacyi kurfuszerów, powołując się w swem orzeczeniu na powyższy § 18 instrukcyi dla aptekarzy, przyczem orzekło całkiem nie dwuznacznie, że przepisywanie lekarstw zastrzeżone jest u nas wyłącznie dla lekarzy.

Ważna wizyta. Dnia 19 lutego przybyli do Zakopanego pp. E. Pliwa, radca ministeryalny, dr. Henryk Redl, radca sekcyjny, referent dla spraw szkół przemysłowych w ministerstwie robót publicznych, Antoni Stefanowicz kraj. inspektor szkół przemysłowych i sekretarz namiestnictwa dr. Żebracki ze Lwowa.

Przedewszystkiem zwiedzili oni w towarzystwie grona nauczycielskiego miejscowego szkołę zawodową przemysłu drzewnego i wyrazili zdziwienie, że w tym walącym się budynku może mieścić się szkoła. Nazajutrz byli goście obecnymi na nauce rysunków dla terminatorów w klasach prof. Rasińskiego i Turka i zwiedzili pracownię malarską p. Kazimierza Brzozowskiego, w której „Sztuka Podhalańska“ nagromadziła bardzo ciekawe okazy: kilimów, pasów i innych wyrobów ze skóry (pracy p. Biechońskiej) przedmiotów ślusarskich (wyrobu Mosza) i wiele jeszcze innych z zakresu sztuki stosowanej. Szczególniej kilimy i wyroby skórzane, wykonane z wielkim poczuciem piękna, zrobiły na nich bardzo dodatnie wrażenie. Stąd udali się do Muzeum tatrzańskiego im. Chałubińskiego, gdzie oglądali okazy wyrobów góralskich. Popołudniu wyjechali na zwiedzenie sanatoryum dr. Dłuskiego. Trzy sale niedawno urządzone przez artystów: Rembowskiego, Frycza i Uziembłę, ich sztuka dekoracyjna i prace malarskie zdziwiły przedewszystkiem gości wiedeńskich, którzy nie spodziewali się widzieć tutaj tak wykwintnych rzeczy. Towarzyszył im tutaj p. Rembowski i kilku artystów, członków „Sztuki Podhalańskiej“ z Zakopanego. Zwiedzano następnie mieszkanie pp. Dłuskich i zachwycano się wspaniałymi zbiorami wycinanek łowickich, ceramiki lubelskiej i innych wyrobów sztuki ludowej z rozmaitych stron Polski.

W poniedziałek wizytowano w dalszym ciągu szkołę drzewną; odbywały się narady nad reorganizacyą niektórych oddziałów szkoły, a w południe udano się do urzędu gminnego, gdzie poruszono ważną sprawę wybudowania nowej szkoły drzewnej, któraby odpowiadałaby wszelkim warunkom, zapewniającym jej rozwój. Tak referentowi dr. Redlowi, radcy Pliwie, jakoteż delegatom krajowej Rady szkolnej za podjęcie tej myśli zebrani członkowie Rady gminnej dziękowali serdecznie. Popołudniu zwiedzono „dom pod jodłami“ pp. Pawlikowskich, zaprojektowany przez St. Witkiewicza. We wtorek wyjechali goście pod najlepszem wrażeniem do Krakowa, żegnani przez grono nauczycielskie i Inspektora Stacyi klimatycznej.

Spodziewamy się, że wizyta ta pchnie sprawę budowy szkoły zawodowej nareszcie naprzód, że odniesie też z niej korzyści i „Sztuka Podhalańska“.

Wystawa — „Czystość to zdrowie“. Towarzystwo hygieny praktycznej im. Bolesława Prusa w Warszawie przystąpiło do zorganizowania wystawy, mającej na celu rozpowszechnienie wśród szerokich warstw społeczeństwa zasad hygieny. Wystawa w sposób poglądowy przedstawi hygienę mieszkań, szkół, biur, urządzeń publicznych i t. d., słowem, da to wszystko, co jest niezbędnym warunkiem do zdrowia, tak jednostek, jak całego ogółu.

Na odbytem onegdaj posiedzeniu komitetu wystawowego, przewodniczący poszczególnych sekcyi zdawali sprawę z zamierzonych i wykonanych już częściowo punktów programu wystawy.

Przewodniczący sekcyi I.: „Czystość w życiu dziecka“ dr. Jan Bączkiewicz oświadczył, że sekcya wystawi dwa wzorowo urządzone pokoje dziecięce: sypialny i bawialny, ze wszelkiemi sprzętami, przyborami, pościelą, zabawkami i ubraniem dla dzieci w wieku przedszkolnym. W tejże sekcyi dr. Jaworski urządzi wzorowy pokój „porodowy“. Przewodniczącym sekcyi II.: „Czystość w szkole“, pastor Machlejd, zajął się wystawieniem wzorowej klasy z materyałów, dostarczonych przez „Uranię“, pensyę p. Rudzkiej i gimnazyum imienia Reya, obok modelu wzorowej szkoły dwuklasowej, który robiony jest według specyalnych wskazówek. Na wyróżnienie w tym dziale zasługuje projekt dezynfekcyi książek używanych. Przewodniczący sekcyi III.: „Czystość osobista“ dr. Tchórznicki naszkicował następujący program działalności: mycie skóry, czesanie, golenie, mycie jamy ustnej, kąpiele.

Dział IV. obejmie czystość kuchni i czystość pokarmów: pierwszą zajmie się p. Norkowska, która urządzi kuchnię wzorową, drugą zaś szereg lekarzy z dr. Józefem Zawadzkim, jako przewodniczącym sekcyi na czele. Sekcya IV. pod kierunkiem dra Chodeckiego przedstawi „czystość w mieszkaniach“. Sekcya V. obejmie „czystość w biurach“ i między innemi zajmie się wzorowem urządzeniem archiwum. Dalej pójdzie: czystość ulic i ogrodów, czystość na kolejach, w których to działach demonstrowane będzie: oczyszczanie ulic z błota, zraszanie ulic, dezynfekcyonowanie stacyi dorożek, wzorowe szalety, niszczenie śmieci, ławki ogrodowe, urządzenia wagonowe, bufety stacyjne i t. d. Wreszcie sekcya ostatnia zajmie się wykazywaniem skutków braku czystości, a więc pasożytów skórnych, zanieczyszczenia zawodowego, zanieczyszczenia ubrań, pokarmów, powietrza, wody i t. d. W sekcyi tej dział bakteryologiczny objął dr. A. Żurakowski wespół z drem Heryngem, który zajął się specyalnie sprawą zanieczyszczania powietrza przez czad, gaz oświetleniowy i t. d.

Wystawa otwarta będzie d. 10 kwietnia w Galeryi Luksemburga przy ul. Senatorskiej.

Nowości lecznicze. Kollegium lekarskie w Hamburgu przestrzega przed t. zw. proszkami menstruacyjnymi, które ukazały się w handlu pod różnemi nazwami, jak: femina, mimosa, nikongi, geisha, japano, katamenien, reginn, tabor i t. p. Proszki te składają się poprostu ze sproszkowanego rumianku rzymskiego i kosztują 3—5 marek.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Jan Frączkiewicz.

Kraków. — Druk W. Korneckiego i K. Wojnara pod zarządem Adolfa Nowaka.